



Do historii Kościoła katolickiego zostało wpisanych wiele imion chłopców i dziewcząt, które ogłoszono błogosławionymi lub świętymi dzięki własnemu przykładowi chrześcijańskiej odwagi oraz ofiarnej miłości do Boga i bliźniego. Z okazji zbliżającego się Diecezjalnego Dnia Dziecka proponujemy zapoznać się z drogą życiową tych małych, oddanie których zdobyło dla nich szczególną łaskę u Pana. „Bądź dzieckiem Boga”

Tak brzmi hasło VIII Diecezjalnego Dnia Dziecka, który odbędzie się w Grodnie 2 czerwca. Po raz kolejny na terenie parafii na osiedlu Południowy licznie zgromadzą się chłopcy i dziewczęta, którzy pragną poznawać i wychwalać Pana. Wiadomo, wydarzenie, w którym uczestniczą dzieci o różnorodnych charakterach nie może się obejść bez niespodzianek: jedni zadziwiają w miły sposób, inni budzą niepokój swoim zachowaniem. Jednak każdy z tych małych posiada cechę, którą bardzo upodobał sobie Chrystus. Stają przed Nim w szczerości i prostocie, czego tak często brakuje starszym. †



Jednak nie tylko to zachwycą Zbawcę w dzieciach. Niezepsute światem dorosłych, w którym często panuje hipokryzja, nie umieją chować swoje przewinienia za usprawiedliwieniami. Ich bezpośredniość pozwala cieszyć się z każdego drobiazgu: bądź to mały kwiatusek, bądź zwykła figura, którą maluje na ścianie promień słońca. Chłopcy i dziewczęta w pełni radują się z

tego, co mają od Pana, nie zabiegając o coś więcej. Potrafią poświęcać Mu najdrobniejsze sukcesy i nie umieją „wysługiwać się” przed Nim dla własnej satysfakcji. Jednak co najważniejsze, dzieci rozumieją, że zależą od rodziców i nie boją się powierzać ich absolutnemu kierownictwu.

Właśnie dlatego hasło „Bądź dzieckiem Boga” jest aktualne również dla każdej osoby dorosłej. Pan pragnie, byśmy w relacjach z Nim byli jak syn lub córka, którzy bezgranicznie ufają swojemu Ojcu.

Mali żołnierze Chrystusa

Za prostotą dziecięcego serca nierzadko kryją się najbardziej heroiczne cnoty. Na pewno wielu słyszało o odwadze trzech pastuszków z Fatimy, bezinteresownym oddaniu św. Dominika Savio lub bohaterstwie św. Marii Goretti. I jest to zaledwie kilka osób z długiej listy świętych wyniesionych na ołtarze.

Św. Tarsycjusz. Obronić samego Boga



Tarsycjusz żył w pierwszych wiekach chrześcijaństwa – czasach najokrutniejszych prześladowań wyznawców Chrystusa.

W lepszym wypadku wiernego wtrącano do więzienia, w gorszym – stawał się on ofiarą dzikich zwierząt, które rozszarpały swoją zdobycz na arenie dla zabawy mieszkańców Rzymu.

Innymi słowy, chłopiec wiedział, czego się powinien spodziewać, jeśli ktoś się dowie o jego przynależności do wspólnoty chrześcijańskiej. Jednak nie budziło to w młodym wiernym lęku. Tarsycjusz nie tylko uczestniczył w modlitwach, lecz także sumiennie spełniał obowiązki ministranta. Gorąco wierzył w obecność Boga w Hostii oraz w życiową konieczność spożywania Ciała Chrystusa.

W trudnych okolicznościach tamtych czasów chrześcijanie nieraz stawiali przed sobą pytanie:

w jaki sposób udzielać Komunii św. braciom i siostram, pokornie czekającym na wyrok śmierci w więzieniach. Dorośli, odwiedzając krewnych i przekazując im Hostię, często sami stawali się ofiarami, wzbudzając podejrzenie u żołnierzy. A mały chłopiec nie przyciągał zbytniej uwagi, co pozwalało mu pomyślnie wykonywać odpowiedzialne zadanie.

Tuląc do serca owinięte w chusteczkę Ciało Pana, Tarsycjusz biegł przez miasto do uwięzionych towarzyszy. Jednak pewnego razu zastąpili mu drogę nastolatki. Zaczepili chłopca bez szczególnego powodu, ale zrozumiał, co ma przy sobie, zapragnęli znieważyć Boga. „Nigdy, nigdy, póki żyję!” – zawołał Tarsycjusz. W odpowiedzi na sprzeciw krzywdziciele zaczęli rzucać w chłopca kamieniami. Przepędził ich przypadkowy przechodzień, rzymski żołnierz, który również był chrześcijaninem. Po otwarciu dłoni skrwawionego Tarsycjusza zobaczył Hostię. Rany były śmiertelne. Chłopiec odszedł do wieczności, otrzymawszy tam inną misję – być patronem liturgicznej służby ołtarza.

Bł. Laura Vicuña. Oddać życie za nawrócenie matki



Laura przyszła na świat w Chile w 1891 roku, gdy w kraju trwała wojna domowa. Krwawe czasy zabrały ojca dziewczynki i zmusiły jej rodzinę do porzucenia rodzinnych stron. Na obczyźnie na Mercedes, matkę Laury, czekały jeszcze większe wypróbowania. W Argentynie panowały bieda i rozpusta, a kobieta musiała troszczyć się o dwie córki, nie mając pieniędzy i dachu nad głową. Z rozpaczki Mercedes zgodziła się na propozycję miejscowego właściciela ziem Manuela Mora, by została jego kochanką. Pan Mora wyróżniał się szczególną pożądlivością i szorstkością. Często bił i obrażał Mercedes, jednak kobieta znosiła to dla dziewczynek. Dzięki pieniądzom, które otrzymywała od Manuela, jej córki dostały się do szkoły-internatu, gdzie uczyły siostry

salezjanki.

Podczas nauki Laura zaczęła poznawać Chrystusa. Dowiedziawszy się o sakramencie małżeństwa, zrozumiała, że jej matka zgodziła się na współżycie dla dobra swoich córek, ale te relacje oddalają ją od Boga.

Od tego momentu każda modlitwa, każdy uczynek Laury były w intencji „wyzwolenia” Mercedes. Pokora dziewczynki pomagała jej niezachwianie trwać na rozmowie z Bogiem, a jej wyjątkowa pracowitość sprawiała, że podejmowała się najtrudniejszych obowiązków. O ofiarności dziewczynki wspaniale świadczy sytuacja z jej życia. Pewnego razu na ochotnika poszła mimo złej pogody sprzątać podwórko zamiast swojej koleżanki z klasy, choć miała poranione z zimna palce.

Jednak starania Laury nie przynosiły skutku. Oprócz tego po powrocie do domu na wakacje, dziewczynka dostała haniebną propozycję od pana Mora. Jej odmowa wywołała w mężczyźnie jeszcze większą agresję i upór. Nie otrzymawszy tego, czego pragnął, mocno ją zbił. Laura, która nie znalazła obrony u matki, wróciła do internatu.

W nowym roku szkolnym przyjęła sakrament bierzmowania. Po otrzymaniu darów Ducha świętego, dziewczynka znalazła w sobie odwagę zwrócić się do Pana z bohaterską prośbą: „Weź me życie za ratunek matki. Jestem gotowa”. I Bóg ją wysłuchał.

Po pewnym czasie Laura zachorowała. Przeziębienie przybrało poważną formę i w szybkim czasie pozbawiło ją sił.

Przed śmiercią dziewczynka przyznała się matce, że w ciągu dwóch lat ofiarowywała się w jej intencji. Wzruszona Mercedes po raz pierwszy od dłuższego czasu przystąpiła do sakramentu spowiedzi. Porzuciła Manuela Mora.

Laura odeszła do Ojca w wieku 12 lat. Jest patronką wszystkich rozbitych rodzin.

Sługa Boża Anna de Guigné. Nawrócić się i służyć przykładem dla grzeszników

Wielkie przykłady malutkich ludzi

Wpisany przez Ангеліна Марцішэўская
27.05.2018 00:00

